

Ludzka beczynność



Aktywizm nie jest prostym przeciwieństwem beczynności. Tak jak pracoholizm niekoniecznie oznacza pracowitość. Człowiek może pracować dla *zabicia czasu*, może być skrajnie aktywny w jednej dziedzinie, kosztem innej, ważniejszej. Można rzucić się w *wir pracy*, by zapomnieć lub nawet zagłuszyć problemy życiowe większej wagi. Są rodzice, którzy swoje dzieci zabierają z miejskich przedszkoli tylko na noc, by wczesnym rankiem znowu je oddać pod opiekę wychowawców. Dzisiaj w Ewangelii Pan Jezus zwraca się do ludzi stojących na rynku, oczekujących na jakieś sensowne zajęcie: *Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie*. Te same słowa kieruje również do nas. Może ktoś powie: Panie, ja nie potrafię się codziennie pozbierać. Tyle zadań w pracy, potem w domu każdy czegoś ode mnie oczekuje; dzieci ze swoimi szkolnymi problemami, mąż, który nie ma się komu zwierzyć. I tysiąc innych spraw, aż ręce opadają. W tym Chrystusowym pytaniu o beczynność zawarte jest Boże zaproszenie do takiej pracy, do takiego zaangażowania, które związane jest z pełnieniem Bożej woli w naszym życiu. W tym pytaniu zostajemy przez Pana Boga wezwani do życia zrównoważonego, w którym będziemy szukać czasu dla pracy i dla modlitwy, dla rodziny i dla innych naszych bliźnich, których nie powinniśmy omijać. Gdzie dzień Pański i troska o

Świętowanie będzie się różnić od dnia powszedniego, gdzie pośród ciężkiej pracy zadbamy też o odpoczynek i chwilę wytchnienia. Pan Jezus codziennie zaprasza nas do współpracy ze sobą i obiecuje nam za to obfitą zapłatę swojego błogosławieństwa. **[prob.]**